

251  
311

Nr akt Ds. R. Zbr. N. 116/47

### Protokół przesłuchania świadka

Dn. 23 września 1947 r. w Katowicach  
Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niem. w Katowicach  
XX

z siedzibą w \_\_\_\_\_  
w osobie Wice prokuratora S.A. Karola Jarzębińskiego  
Członka Komisji Badania Zbr. Niem.  
z udziałem Protokółanta <sup>1)</sup> Władysława Gienzy  
przy udziale stron <sup>1)</sup> \_\_\_\_\_

na mocy art. 20 przep. wpraw. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi <sup>1)</sup>. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi. \_\_\_\_\_  
XX po czym <sup>1)</sup> zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Bolesław Lerczak  
Wiek 35 lat  
Imiona rodziców Walenty i Marianna z Swobodów  
Miejsce zamieszkania Mysłowice [REDACTED]  
Zajęcie Fryzjer  
Karalność nie karany  
Stosunek do stron obcy

W nocy na 13 lutego 1943.r. zostałem zaaresztowany przez władze niemieckie, Gestapo na terenie Mysłowic, gdzie zamieszkiwałem podczas okupacji. Aresztowanie moje nastąpiło w związku z zeznaniami jednego z członków organizacji podziemnej do której i ja należałem. Bezpośrednio po zatrzymaniu zostałem doprowadzony na posterunek skąd wraz z 26 innymi zostaliśmy przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Oprócz naszej grupy w ciągu 13 i 14 lutego przybyły inne grupy więźniów z terenu Śląska i Zagłębia tak, iż liczbę zaaresztowanych obliczam na 700 osób. Po przybyciu do obozu do dnia mniej więcej 28 marca leżałem na bloku II a na brzuchu a w nocy na wznak przy bardzo silnym oświetleniu elektrycznym.

<sup>1)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

M. S. Nr 47 k.p.k. III.47

*[Signature]*  
*[Signature]*  
Gienza  
protok.

Drak. Min. Sprawiedl. 159.000. 549

Protokół przesłuchania świadka przez prokuratora (art. 20 przep. wpraw. k.p.k.)

312

W ciągu tego okresu czasu byłem przesłuchiwany w oddziale politycznym obozu, kierownikiem którego był Maks Grabner. Przy pierwszym przesłuchaniu zastosowano t.zw. huśtawkę podczas której dostałem 65 uderzeń bykownicem i kijem dębowym, lecz Grabner mnie nie bił a tylko SS-owiec ukraińiec i SS-owiec pochodzący ze Śląska, lecz nazwisk ich nie znam. W czasie drugiego przesłuchiwania dostałem 25 bykownic na taborecie i bił mnie SS-owiec nazwiskiem Swoboda. Trzeci raz byłem przesłuchiwany na t.zw. huśtawce i wówczas jak mi opowiadali koledzy dostałem 300 uderzeń bykownicem i dębowym kijem. W czasie tego przesłuchiwania omdlewałem z bólu i wówczas cucono mnie przez wlewianie wody do nosa. Czy w czasie tych przesłuchiwań był obecny Grabner tego powiedzieć nie mogę ale przy trzecim przesłuchaniu był dosłownie cały oddział polityczny. Po tym trzecim przesłuchaniu byłem odniesiony na blok II.a gdyż nie byłem w stanie poruszać się o własnych siłach. Grabnera osobiście poznałem i dowiedziałem się dokładnie o jego nazwisku w czasie kąpieli naszej kiedy Grabner więźnia tak samo ciężko pobitego jak ja bił ręką po twarzy w czasie kąpieli. Grabner na terenie obozu był dosłownie postrachem wszystkich więźniów. Zdarzały się wypadki że więźniowie wezwani na przesłuchanie do Grabnera do bloku już nie wracali, i jakżeśmy się dowiedzieli zostali bądź rozstrzelani bądź skierowani do komory gazowej. Charakterystycznym było, iż więzień wezwany do oddziału kierowanego przez Grabnera żegnał się w z współwięźniami, gdyż uważał, iż idzie na śmierć tak że powrót więźnia z powrotem do bloku witany był radośnie przez kolegów. Z opowiadań kolegów wiadomo mi, iż Grabner skazywał na śmierć więźniów i uważany był za pana życia i śmierci. Widziałem również Hansa Aumeiera, który był Lagerführerem, jak bił i kopał więźniów. Największą satysfakcją dla Aumeiera, który był bardzo niskiego wzrostu było uderzenie więźnia, wskutek czego ten się przewracał.

Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego

5. 1.

Gienza  
protok.

W odniesieniu do Liebhenschla stwierdzić muszę, że za czasów jego komendantury nastąpiło złagodzenie stosunków w obozie. Zniesiono publiczną karę chłosty, wydał zakaz bicia więźniów przez blokowych i kapów. Liebehenschel interesował się obozem, często zatrzymywał więźnia, pytał za co siedzi, kontrolował akta a nawet na skutek jego decyzji następowało zwolnienie więźnia.

Pamiętam następujący wypadek:

Na wiosnę 1944.r. została pewna grupa więźniów t.zw. muzułmanów przeważnie Żydzi przeznaczona do zagazowania. Liebehenschel rozkazał tę grupę rozpuścić i wrócić do bloku, zapewniając ich iż ~~nie~~ póki on jest komendantem obozu nie będzie gazowania.

Więcej osób z podanego mi wykazu nie znam i nic o nich nie mogę powiedzieć.

Więcej nic odczytano.

*[Signature]*  
Czerwony  
protok.

Prokurator Sąd Apelacyjny

Biuro Udo  
Archiwizacji